Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **Po konfiskacie nakład drugi.** Cena pojedyńczego numeru 30 g

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Org... kiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, ...e i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 27. **Biała, dnia 13 lipca 1930 r.** **Rok XIII.**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 54.

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa w Zgromadzeniu Narodowem przysięgę następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, **a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić;** dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; **godności imienia polskiego strzedz niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli** za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen."

Art. 51.

Za czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie, ani cywilnie.

Za zdradę kraju, **pogwałcenie konstytucji** lub przestępstwa karne — Prezydent Rzeczypospolitej **może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez Sejm** uchwałą, powziętą większością $^{3}/_{5}$ głosów, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów. **Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu** według postanowień osobnej ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu Prezydent Rzeczypospolitej **jest zawieszony w urzędowaniu.**

Art. 25.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną, wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie $^{1}/_{3}$ ogółu posłów w ciągu dwu tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni i t. d.

Od Redakcji. Podkreślenia w tekście pochodzą od redakcji. Posłowie żądali zwołania sesji Sejmu na podstawie art. 25 Konstytucji. Jak wiadomo, Sejm się nie zebrał nawet na 5 minut, ponieważ przed wyznaczonym posiedzeniem Prezydent Rzeczypospolitej sesję Sejmu zamknął. Obecnie poraz wtóry posłowie żądają zwołania Sejmu. Lud Polski winien sobie dobrze zapamiętać postanowienia Konstytucji i różnym blagierom sanacyjnym dać należytą odpowiedź.

11 lat temu.

Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokiem przekonaniem że, w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych, — obu rządom, które do życia powołałem, stawiałem jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwienie tylko konieczności państwowych i nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów nie uświęconych uchwałą wybrańców Narodu.

Również zgodnie z tym celem całe wojsko Polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu. Osobiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie dnia 13 grudnia ubiegłego roku.

Pomimo wszelkich przeszkód udało mi się zasadniczy cel mych rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm Polski w warunkach spokojnych, nie przeszkadzających jego pracom.

Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się, rola moja jest skończona. Jestem Szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu postawić mogę do dyspozycji Sejmowi swą władzę, którą dotąd w Narodzie piastowałem.

Oświadczam niniejszym, że składam swój urząd naczelnika Państwa w ręce pana marszałka Sejmu.

To mówił Piłsudski 20 lutego 1919 roku.

Jak „sanacja" robi nastrój.

W dniu 29 czerwca b. r. posłowie sanacyjni korzystając z tego, że wybitniejsi działacze opozycyjni wyjechali na Kongres do Krakowa, zwołali w województwie krakowskim szereg poufnych zgromadzeń. Między innemi zapowiedziano zgromadzenie w Jeleśni, Milówce i Żywcu. Ludność okoliczna przybyła na zgromadzenia i na wywody sanacyjnych cudotwórców odpowiedziała w tak dosadny sposób, że referenci i posłowie chwalcy sanacyjnego „raju" ratowali się zwyczajną ucieczką.

Mimo tego „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" w biuletynie informacyjnym Nr. 39-167 z daty Warszawa, dnia 29 czerwca 1930 r. pisze że „na terenie województwa krakowskiego odruch ludności przeciwko Centrolewowi i Kongresowi krakowskiemu przybrał wszędzie charakter żywiołowy i masowy (!!!) A dalej czytamy, że zgromadzenia z udziałem po **2000 ludzi** (!) odbyły się między innemi w Choczni, Wadowicach, Kętach, B i a ł e j, Żywcu, Milówce, Jeleśnej, Nowym Targu, Myślenicach i t. p.

Zebraliśmy dokładne informacje i na podstawie ich oświadczamy, że żadnego wiecu ani zgromadzenia sanacyjnego (nawet 5 ludzi) nie było w Białej, Kętach i Choczni. Natomiast w Żywcu zebrało się 80 strzelców w sali Magistratu i 10 urzędników, którzy nawymyślali posłowi Idzikowskiemu. W Milówce przepędzono jakiegoś Dr. sanacyjnego, a w Jeleśni policja ochroniła mówcę przed zasłużonemi batami. W W Wadowicach, Nowym Targu i Myślenicach obradowano w kilkanaście osób przy zamkniętych dźwiach. Wszystko to nie przeszkodziło kłamcom z B. B. wypisać w wymienionym Biuletynie, że „wszędzie ludność niezmiernie licznie i w dawno niewidzianej ilości (posłowie B. B. wogóle tej ludności nie widzą) wzięła udział w wiecach, gorąco manifestowała na rzecz rządu, Piłsudskiego i Prezydenta, a potępiając w ostrej formie Centrolew i t. d." Jak się tu nie śmiać.

I jak nie używać ostrych słów potępienia dla tych, co wprowadzają siebie i swych mocodawców własnemi kłamstwami w błąd pisząc „pozatem wojewoda Krakowski otrzymał ogromną ilość depesz, w których ludność wsi i miast całego województwa wyraża te same uczucia".

Blaga!

Wszak Towarzysze nasi, działacze organizacyjni otrzymali również mnóstwo depesz z fałszowanemi podpisami posłów socjalistycznych. Wstyd fałszerze opiji i depesz. Ohyda sanacyjna najlepiej się uwydatnia w świetle własnego oszustwa i kłamstwa.

———

Sąd okręgowy Wydział II.
Wadowice, dnia 30. czerwca 1930 r.
II Vr. 3/30

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma Wyzwolenie Społeczne Nr. 26 na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu zdania prokuratora

postanawia:

I. Treść artykułu zamieszczonego na stronie I Nr. 26 pod napisem „Wspólna Rezolucja Centrolewu" od słów: Z żalem stwierdzamy" do słów: Głowa Państwa" — oraz treść artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej pod napisem: „Towarzysz poseł Czapiński przed wyborcami" od słów: „Zgromadzeni przesyłają" do słów „bomb łzawiących" zawiera znamiona występku z § 491 493 uk. i art. V ustawy z 17/12 1862 Nr. 3/63.

II. Zatwierdza się zajęcie powyższych artykułów zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykułach powyższych autor obwinia w prasie władzę publiczną a to Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz policję Państwową ustęp I bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia. — a to pierwszego o udaremnienie za wszelką cenę prac Sejmu i Senatu, zaś drugą o brutalne atakowanie robotników.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 491 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1892 Nr. 8/63 Dz.u.p.

Sąd Okręgowy w Wadowicach.

Przewodniczący: Dr Szybalski mp.
Protokulant: Dr. Glatman mp.

Zgodnie:
(nieczytelny)

———

Zamach na posła dra Liebermana.

W piątek, dnia 27 czerwca b. r., przy jednym ze stolików kawiarni „Łobzowianka" w Warszawie siedział poseł Lieberman. Sąsiedni stolik zajął ojciec z córką (Przeworscy). Była godzina 11 w nocy. Orkiestra wykonywała zwykłe produkcje. Nagle panna A. Przemorska poczuła ostry ból w lewej dłoni, którą została przeszytą na wylot kulą, jak stwierdzono z browninga kalibru 7·65.

Wszystko to wskazuje na to, że mieliśmy do czynienia z zamachem na tow. **Hermana Liebermana** w przededniu Kongresu Krakowskiego. Kulę oddano policji. Śledztwo w toku.

Przypomnieć należy, że już w czasie rozprawy min. Czechowicza tow. Lieberman otrzymał listy z pogróżkami, w których mu zapowiadano, że zmierzi spotka go w momencie, kiedy będzie się najmniej tego spodziewał. Pogróżki te powtarzały się do ostatnich czasów.

Kongres obrony Prawa i Wolności Ludu.

[illegible] dnia 29 czerwca b. r., odbył się w [illegible] wspólny Kongres posłów, senatorów [illegible] sześciu stronnictw polskich należących [illegible] Centrolewu, a mianowicie: PPS., Stronnictwo Chłopskie, P. S. L. „Wyzwolenia“, P. S. L. „Piast“, Narodowej Partji Robotniczej i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Obrady toczyły się w sali Starego Teatru przy udziale przeszło 2000 uczestników. W obradach wzięli udział prawie wszyscy posłowie i senatorowie wymienionych Stronnictw, oraz wybitni działacze polityczni. Po zakończeniu obrad w sali udali się uczestnicy Kongresu w pochodzie na Rynek Kleparski, gdzie odbył się wiec przy udziale około **40.000 ludzi.**

Po wiecu przeszedł pochód ulicami miasta na Rynek główny gdzie wygłoszone zostały końcowe przemówienia przez ks. Panasia i posła tow. Mastka.

W pochodzie niesiono setki sztandarów wszystkich stronnictw oraz kilkadziesiąt tablic z napisami Niech żyje Sejm!, Precz z dyktaturą!, Żądamy Chleba i Pracy! Bronić będziemy Prawa i Wolności i tp.

Wszystkie przemówienia wygłoszone na Kongresie i wiecu miały charakter silnie opozycyjny i wysoce państwowy. Mowcy poszczególnych Stronnictw podkreślali, że w interesie przyszłości Narodu Polskiego i Rzeczypospolitej leży by obecny system rządzenia został jaknajprędzej zlikwidowany.

Skonfiskowano!

Rezolucja jako całość została przez władze skonfiskowaną i zakazano jej rozpowszechniania. Nie skonfiskowano jednak i żadną represją nie usunie Rząd myśli solidarnej wszystkich uczciwie myślących ludzi w Polsce, z uchwałami Kongresu Krakowskiego.

Kongres stronnictw centrowych i lewicowych oznacza nowy etap w walce z rządem i popierającą go sanacją. Dotychczas walka rozgrywała się na terenie parlamentu. Ponieważ teren ten został zamknięty rozporządzeniem Pana Prezydenta — przeto walkę przeniesiono do kraju, apelując na Kongresie do społeczeństwa. Jak widać z nastroju społeczeństwo staje na Apel. Na razie stronnictwa opozycyjne trzymają się w ramach prawa.

Skonfiskowano!

Solidarność ogromnej większości społeczeństwa polskiego w walce z obecnym systemem rządzenia ujawniła się na Kongresie Krakowskim poraz pierwszy publicznie. Według „Robotnika“ podajemy streszczenie mowy tow. Żuławskiego, który wobec wielotysięcznych tłumów w Krakowie oświadczył:

To nie przypadek, że idziemy wszyscy razem, to konieczność.

Mogły być między nami w przeszłości nieporozumienia tragiczne, mogła być i krew nawet, ale są rzeczy o wiele większe, które nas zmuszają do pójścia razem. **Byłoby zbrodnią wobec mas ludowych, gdybyśmy przez pamięć przeszłości naruszyć chcieli ten wspólny pęd do wolności i walki o demokrację.**

Skonfiskowano!

Zasługuje również na podkreślenie ustęp z przemówienia na kongresie **b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,** prof. Marchlewskiego:

„Naród nasz pragnie praworządności i sprawiedliwości. Do niej dążyliśmy w czasach niewoli. Wyzbycie się tego dążenia byłoby upodleniem narodu. **I wołamy do tych, którzy prawo gwałcą; „Opamiętajcie się!** Błagaliście Stwórcę o przebaczenie za krew rozlaną, ale czy mógłby Stwórca wybaczyć upodlenie jednych braci przez drugich? Gdybyśmy w to uwierzyli, **Polska byłaby krajem bluźnierców“.** (Burzliwe oklaski).

Mizernie wobec tego tonu, panującego na kongresie, wyglądają złorzeczenia i ujadania prasy sanacyjnej.

Mizernie wyglądały wszystkie próby jakie czyniono, by ludności na Kongres do Krakowa nie dopuścić.

Rząd oficjalnie zezwolił na odbycie Kongresu, wiecu i pochodu w Krakowie, zaś nieoficjalnie nie dopuszczano autobusów i samochodów ciężarowych w dniu 29 czerwca do Krakowa.

Również nieoficjalni oszuści wysyłali do wszystkich organizacji P. P. S. depesze z fałszowanemi podpisami, że Kongres się nie odbędzie, takie same depesze przysłano do innych stronnictw. Nic to nie pomogło. Lud pracujący, chłop i robotnik polski, nie cofnął się przed represjami, nie dał się zwieść ohydnej metodzie oszustwa i masowo przybył do Krakowa.

Skonfiskowano!

Na polecenie rządu rozpoczęto śledztwo w sprawie legalnie zwołanego kongresu. Za podstawę wzięto rzekomą obrazę Pana Prezydenta. Pisma sanacyjne ogłosiły z wielkiem zadowoleniem, że organizatorzy kongresu, mowcy i prezydjum zostanie pociągnięte do odpowiedzialności. Grożono aresztowaniem posłów i senatorów za poprzedniem rozwiązaniem Sejmu i Senatu.

Tymczasem mija drugi tydzień a zemsta rządu objęła tylko delegatów. „Robotnik“ z dnia 9 lipca pisze w tej sprawie: Władze administracyjne i prokuratorskie usiłują

„pociągnąć do odpowiedzialności“

delegatów — włościan i robotników, którzy przybyli na Kongres Krakowski. Ludzi tych sprowadza się — bardzo często pod eskortą policyjną — z różnych miejscowości na badanie, a jednocześnie omija się skrzętnie ludzi, stojących na czele stronnictwa lewicy i środka, ludzi o znanych nazwiskach, ludzi, znających

przepisy prawa.

Mamy więc do czynienia z „taktyką“ wręcz obrzydliwą, której niepodobna określić parlamentarnie.

Cała rzecz polega na tem, że mężowie zaufania rządu ani rusz nie mogą znaleść „odpowiedniego“ artykułu kodeksu karnego, którego kolwiek z państw zaborczych, nie mogą znaleść czegoś, coby umożliwiło

publiczną rozprawę sądową;

nastąpiło tedy „zastraszanie“ osób pojedyńczych na mniej lub więcej „głębokiej“ prowincji. Z punktu widzenia najbardziej „umiarkowanych“ i „kompromisowych“ pojęć o moralności ta „metoda“ zasługuje na postawienie jej

pod pręgierz opiji publicznej.

Takich metód nie będzie tolerowało żadne społeczeństwo.

„Robotnik“ nie myli się. Istotnie władze rozpoczęły ściąganie ludzi ze wszystkich zakątków, sprowadzania ich do policji i ściąganie protokołów dotyczących kongresu.

Dzieje się to we wszystkich powiatach województwa krakowskiego. Usiłuje się zastraszyć ludzi. Dochodzą nas wiadomości, że policja bardzo często grozi tym ludziom.

Szykany te nie odniosą żadnego skutku. Ludność otwarcie przyznaje, że brała udział w kongresie samorzutnie i że z jego uchwałami się solidaryzuje. Niektórzy korzystają z przysługującego i prawa i wogóle na pytania policyjne nie odpowiadają oświadczając, że zeznawać będą tylko w Sądzie.

Rząd ma więc możność skonstruować oskarżenie i nie braknie świadków. Proces Centrolewu będzie jednak procesem „sanacji moralnej“ i wyrok będzie początkiem końca dzisiejszego systemu rządzenia.

Czekamy cierpliwie na jego wynik.

Tymczasem zaś z obowiązku dziennikarskiego dzielimy się z Czytelnikami wiadomością, że podobno sam Marszałek Piłsudski ma już dosyć rządów pułkownikowskich i po kongresie krakowskim coraz bardziej dojrzewa myśl, by z bezpłodnej walki ze Sejmem przejść do więcej pozytywnej działalności.

Centrolew żąda zwołanie Sejmu. Zobaczymy co na to odpowie Rząd.

———

Jak się w Polsce przestrzega prawo.

W dniu 29 czerwca z polecenia władz wojewódzkich policja państwowa nie dopuszczała do wyjazdu samochodów ciężarowych do Krakowa na Kongres, powołując się na odnośne przepisy.

Z Białej, Nowego Targu, Żywca i wielu innych miejscowości pod groźbą użycia broni nie wypuszczono samochodów ciężarowych z ludźmi. W Chrzanowie zatrzymano samochody z Górn. Śląska. Tymczasem w niedzielę, dnia 6 lipca o godz. 9 rano przez Nowy Targ przejechał samochód ciężarowy Kr. 6299 załadowany ludźmi. W Żywcu tego samego dnia samochody ciężarowe Kr. 10581 i 4558 o godz. 6·30 wiecz. przewoziły ludzi z wycieczki. Oprócz tych przejechało przez pow. bialski i żywiecki kilkanaście innych samochodów ciężarowych bez żadnych przeszkód ze strony policji czy władz administracyjnych.

Tak stosuje się w Polsce, w erze sanacyjnej prawo. Tak pojmują władze swoje obowiązki.

I za to łamanie i nadużywanie prawa i przepisów będą odpowiedzialni w niedalekiej przyszłości ci co prawo łamią i według partyjnej przynależności przepisy prawa stosują.

———

Na bęben!

Osławione rządy sanacyjne doprowadziły w całym kraju ludność do najskrajniejszej nędzy. Niema żadnej klasy społecznej — prócz tych co siedzą u żłobu — która byłaby zadowolona. Bezrobocie rośnie, zasiłków ani pracy nie ma. Stan beznadziejny. Takie już widocznie „szczęście“ mają sanacyjni włodarze, że do czego się zabiorą wszystko niszczą.

Jaskrawym przykładem tego może być miasto Biała, która należała zawsze do najlepiej zaopatrzonych miast pod względem finansowym. W ostatnich latach gospodarczo miasto stało bardzo dobrze. Przyszedł wreszcie i do Białej uzdrawiacz i naprawiacz w osobie p. Dra. Döllingera. Najpierw buntował mieszczaństwo przeciwko rządom komisarskim i wskazywał na ciężary, jakie to mieszczaństwo ponosi „bez potrzeby“.

Naiwni mieszczanie uwierzyli „cudotwórcy“ sanacyjnemu i zawiązali blok wyborczy, który po kilku miesiącach ten sam p. Dr. Döllinger zostawszy burmistrzem (to był jego najważniejszy problem gminny) rozbił. Za rządów p. Dr. Döllingera miasto spadało do rzędu miast bez inicjatywy i bez życia gospodarczego. Gotówka w kasie uspokoiła tylko potrzeby urzędników i p. Dr. Döllingera, który ciągle żali się na niskie pobory (1000 zł.) oraz djety i wyjazdy około 500 zł. miesięcznie.

Miasto popadło w długi, a pieniądze z pożyczek zużyto na administrację. Przedsiębiorstwo gminne Kino zniszczono pod względem dochodowości zupełnie. Zamiast **150.000** zł. dochodu w roku 1927, za rządów p. Dr. Döllingera kino przyniosło stratę roczną w wysokości **60.000** zł.

Nadwyżkę dochodu z Fund. Bezrobocia p. burmistrz rozdzielił i nie zapomniał o sobie (pobrał 300 zł.), za resztę (2000 zł.) kupił dywan do biura i wszystkich prawników z Klubu Polskiego „przekonał“, że temi pieniądzmi ani Magistrat, ani Rada Miejska nie ma prawa dysponować. Tymczasem obecnie Województwo jest innego zdania jak chodzi o te same nadwyżki w Radzie Powiatowej w Białej.

Mimo nieuctwa samorządowego i arogancji, rozbicia bloku i całej Rady, p. Dr. Döllinger został wbrew woli większości obywateli miasta Białej zamianowany komisarzem rządowym. Ryba cuchnie od góry. O tem pamiętaliśmy i wiemy również o tem, że co ma wisieć nie utonie.

Tylko co zawiniło miasto, co winne jest kino miejskie, które wystawia komisarz „na bęben“. O prawnej stronie tych zagadnień trudno pisać w dzisiejszych czasach. Prawo istnieje jeszcze w Boliwji, w Paraguayu, bo tam nie ma anicarów, ani sanacji moralnej. W Polsce prawo zależne jest od dobrego humoru jego wykonawcy. Cóż dziwnego, że chociaż mianowano 48 członków Rady Przybocznej, a na posiedzenie przybyło 10-ciu, uchwalono i budżet i podatki i dzierżawę kina i t. p. Składnie, szybko, za kilkanaście minut uporano się ze wszystkiemi sprawami miejskiemi — jakie to tęgie głowy — z tych resztek endeków przerobionych na gwałtownych sanatorów z domieszką żydów, pod wodzą Dra. Feuereisena.

Nic to, że okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych głosi, że w sprawach budżetowych, dzierżawy i sprzedaży majątku samorządowego oraz podatkowych, Rady Przyboczne korzystają w pełni z praw przysługujących Radom z wyboru. Jak chodzi o posadę Dra. Döllingera, to muszą ustąpić nie tylko obywatele lecz i okólnik Ministra i każde prawo. Ktoby tam zajmował

się takiemi okolicznościami jak praworządność, kiedy p. Wojewoda zajmuje się tem, czy i jakiego posła przed dostojne swoje oblicze może dopuścić.

Obywatele m. Białej obciążeni wszystkiemi — jakie tylko były możliwe podatkami powinni też wiedzieć o tem, że ściąga z nich podatki ten, co ich burzył przeciwko rządom komisarycznym, ten co zawierał blok dla obciążenia podatkowego.

Co gorsza podatki gminne pobiera się bezprawnie, bo uchwalone nie zostały, a nawet jak to ma miejsce z podatkiem od anonsów i ogłoszeń komisarz powołał się na nieistniejącą uchwałę Rady miejskiej.

Zapytujemy jeszcze raz publicznie Władze Nadzorcze, kiedy się skończy ten bałagan prawny i kiedy wreszcie położony zostanie kres kosztownej zabawie, jakiej świadkami jesteśmy od szeregu miesięcy w Białej.

Czy naprawdę ma powstać nowe przysłowie że w sanacyjnej Polsce robi każdy co chce.

Tylko tak dalej panowie! Dobrze się bawicie — lecz lud kosztów zabawy waszej płacić nie będzie. Przyjdzie czas, że lud stanie się sprawiedliwym sędzią, a wtedy przyjdzie wam zdać rachunek ze wszystkich zbrodni łamania prawa.

Nie łudźcie się, że ujdzie to bezkarnie. Zbrodnia się nie przedawnia. A zbrodnią jest wszystko, czego jesteśmy świadkami.

———

Sanacyjne metody.

Z polecenia p. ministra Cara, Prokuratorja upoważniła Powiatowe Komendy Policji Państwowej do przesłuchania — nie organizatorów Kongresu, znanych ludzi i działaczy politycznych — tylko poszczególnych robotników i chłopów, którzy na Kongres Krakowski wyjechali.

W powiecie bialskim zarządzenie Prokuratorji wykonała Powiatowa Komenda Policji Państwowej w ten sposób, że wezwała „winowajców" do Białej i tu zadawano im znane pytania dotyczące Kongresu. Tak było w powiecie bialskim. W powiecie żywieckim natomiast sprowadzono wszystkich uczestników Kongresu z całego powiatu do Żywca **pod bagnetami** w otoczeniu kilku policjantów, jak zwykłych zbrodniarzy. Robotników z browaru w Żywcu, policja zabrała **w czasie pracy,** narażając ich w ten sposób na stratę zarobku.

A wszystko dla efektu zewnętrznego, by pokazać ludowi, jaka to siła w bagnecie policyjnym się mieści. Po przesłuchaniu wszystkich uwolniono. Komicznie jednak wygląda takie przesłuchanie, w którym zapytuje się poszczególnych uczestników kongresu jak brzmiała rezolucja kongresowa, jacy posłowie przemawiali, co mówili i kto zasiadał w prezydjum.

Wszak tekst rezolucji, jak i nazwiska posłów zasiadających w Prezydjum, przemawiających i treść ich przemówień znane są władzom rządowym.

Dlaczego nie pociągnięto ich do odpowiedzialności? Przecież nie wszyscy są posłami i nie wszyscy „ukrywają się" za nietykalnością poselską. Dlaczego się niepokoi znękanych bezrobociem i biedą chłopów i robotników, kiedy „właściwi winowajcy" sami żądają wytoczenia im procesu. Kto rozumie taką metodę „zastraszania" ludzi i kto jej się ulęknie?

Gazety donoszą, że na Górn. Śląsku delegaci na Kongres Krakowski sami żądają od Prokuratora, by ich oskarżył! Żadnych przesłuchań na Śląsku niema. Tam inna obowiązuje metoda. Czy rząd p. Sławka nie chce stwarzać nowych trudności p. Dr. Grażyńskiemu? Ciekawe to są metody postępowania, jak wogóle cały system rządzenia Polską.

„Robotnik" z dnia 10 lipca donosi, że oburzające ze stanowiska moralnego „pociąganie do odpowiedzialności" poszczególnych delegatów wynikło z tego powodu; że projekt procesu na „wielką skalę" spotkał się ze stanowczym sprzeciwem ze strony sądownictwa i prokuratorji krakowskiej. Dla procesu brak bowiem jakiejkolwiek podstawy prawnej.

„Posunięcia" wobec delegatów miałyby charakter typowej dla „sanacji" metody „zastraszania".

Tylko, że takich brak, coby się zastraszyć dali.

———

Co będzie w zimie?

Jakie skutki pociągnie za sobą katastrofalne bezrobocie wśród robotników budowlanych.

Pomimo pełni sezonu budowlanego ogromna większość robotników budowlanych chodzi bez pracy, skazana na przymusową bezczynność. Robotnicy budowlani jako **sezonowi**, to znaczy, mogący znaleźć zatrudnienie tylko w miesiącach wiosennych, letnich i wczesną jesienią, kiedy ze względów klimatycznych jest możliwe prowadzenie robót budowlanych — patrzą z rozpaczą w swoją przyszłość. Jeżeli pracy nie znajdą obecnie, jeżeli nie przepracują w sezonie ustawą określonego czasokresu 20 tygodni, to w okresie zimowym będą pozbawieni prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia! Oznacza to dla wielotysięcznych mas robotników budowlanych zapowiedź głodowej śmierci! Już obecnie zwracamy uwagę na tę sprawę, bo przewidujemy szereg tragedyj na tem tle na przyszłą zimę. Czy władze państwowe i samorządowe, mające pieniądze na wszystko inne, tylko nie na ożywienie ruchu budowlanego, zdają sobie sprawę z beznadziejności położenia tej kategorji robotników?

Dodać należy, że „Ilustrowany Blagierek Codzienny" jak zwykle mieszający się do rzeczy, na których się nie zna, wysuwa projekt przedłużenia obecnego okresu dwudziestotygodniowego pracy, uprawniającego do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia! Ładnieby wtedy wyglądała „pomoc" dla bezrobotnych, kiedy już obecnie, przy terminie dwudziestu tygodni większość robotników budowlanych będzie pozbawiona prawa do zasiłków!

———

Odroczenie Sejmu Śląskiego.

Sejm Śląski został wybrany przed bardzo niedawnym czasem. Organizacja wyborów spoczywała w rękach p. wojewody **Grażyńskiego.** P. wojewoda **Grażyński** wybory przegrał. Większość znaczną osiągnęła **opozycja.** Otwarto sesję Sejmu. Nastąpił konflikt pomiędzy Komisją Budżetową Sejmu a p. wojewodą, względnie gabinetem p. **Sławka.** P. Prezydent Rzeczypospolitej sesję Sejmową **odroczył** bezterminowo. Większość Sejmu uchwaliła ostry protest.

Tak wygląda krótkie streszczenie przebiegu wypadków. Spór powstał na tle budżetu województwa i, jak zwykle w Polsce, od zapanowania „sanacji moralnej", na tle kontroli nad wydatkami publicznemi. Wszystko to byłyby rzeczy, do których przywykliśmy, gdyby nie jeden fakt zasadniczy, że chodzi w danym wypadku **o dzielnicę najbardziej może cenną** i zajmującą pozycję zupełnie wyjątkową w granicach Rzeczypospolitej.

O **Śląsk walczyliśmy** w warunkach niezwykle ciężkich. **Śląsk** ma zagwarantowaną autonomję. **Śląsk** jest jednym z głównych celów t. zw. kampanji rewizjonistycznej. Dlatego właśnie „eksperymenty", dokonywane w stosunku do **Śląska, są** bodaj **najniebezpieczniejszemi dla Polski** „posunięciami" obozu „sanacyjnego".

Tu **musi** zabrać głos opinja publiczna **całej** Polski; to nie są żarty; w grę wchodzą interesy dziejowe Rzeczypospolitej, w grę w chodzą wysiłki ofiarne klasy robotniczej w okresie plebiscytu; takiemi odpowiedzialnościami igrać nie wolno nikomu.

———

Do tych uczestników Kongresu Centrolewu, których ściągają do powiatowej policji do przesłuchania.

Zdarzają się wypadki w ostatnich dniach, że policja przywozi chłopów ze wsi do powiatowych policji i po przesłuchaniu w sprawie udziału w Kongresie Centrolewu każe im jechać na własny koszt do domu. Otóż zwraca się uwagę, że policja czyni to bezprawnie, gdyż każdemu wezwanemu do przesłuchania należy się bilet powrotny koleją, zwrot kosztów furmanki. Na to uważać baczyć i nie dać się okpić!

Echa kongresu.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości, że lud pracujący całkowicie się solidaryzuje z uchwałami Kongresu Krakowskiego i potępia metody „sanacyjne" jakiemi próbowano niedopuścić ludności na Kongres i jakiemi obecnie usiłuje się uczestników Kongresu zastraszyć.

Biała.

W piątek, dnia 4 lipca b. r. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w sali hotelu „Czarny Orzeł" w Białej. Sala wypełniła się po brzegi. Zagaił wiec tow. A. Pysz. Referat obejmujący sprawozdanie z uchwał i przebiegu Kongresu Krakowskiego wygłosił hucznie oklaskiwany wśród wrogich okrzyków pod adresem sanacyjnego systemu rządzenia — tow. poseł Pająk. Po przemówieniu tow. Pysza uchwalono jednogłośnie przyłączyć się w całej rozciągłości do uchwał Kongresu. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" okrzykiem na cześć PPS. zamknięto imponujące zgromadzenie.

Milówka.

W niedzielę, dnia 6 lipca odbyło się na rynku w Milówce o godzinie 12 w południe publiczne zgromadzenie na którym zebrało się przeszło 2000 chłopów i robotników z okolicznych gmin. Wiec zagał tow. Rozmus. Następnie przeszło godzinny referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił entuzjastycznie oklaskiwany tow. poseł Pająk. Referent złożył obszerne sprawozdanie z Kongresu Krakowskiego i omówił tendencje Rządu zmierzające do wywarcia zemsty na posłach za ich udział w Kongresie. Zgromadzeni raz wraz wnosili wrogie okrzyki pod adresem oszustów sanacyjnych i całego systemu rządzenia.

Rezolucję wyrażającą całkowitą solidarność zebranych z uchwałami Kongresu Krakowskiego jednogłośnie uchwalono, poczem wiec zakończono podjętym przez zgromadzonych okrzykiem na cześć PPS. i „Centrolewu".

Lesna.

Tego samego dnia odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe na pl. Piecucha w Lesuej. Zgromadzenie zagaił tow. Janota. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o sprawach Kongresu Krakowskiego wygłosił tow. Mędrzak. Uchwalono całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu Krakowskiego i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" wiec zakończono. Po wiecu odbyło się zgromadzenie członków PPS. na którym brał udział z ramienia okręgu tow. Mędrzak. — Na zgromadzeniu dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli najdzielniejsi towarzysze miejscowi.

Przemyśl.

We czwartek, dnia 3 lipca b. r. odbyło się olbrzymie zgromadzenie w sali Domu Robotniczego w Przemyślu gdzie również zaproszony przez miejscową organizację przemawiał tow. poseł Pająk.

Zebrani uchwalili rezolucję solidaryzującą się całkowicie z uchwałami Kongresu Krakowskiego.

Z innych okręgów i miejscowości donoszą pisma o masowych wiecach urządzonych przez wszystkie stronnictwa należące do „Centrolewu". Wszędzie lud domaga się ustąpienia obecnego Rządu, zlikwidowania dyktatury na rzecz Demokracji.

———

Roboty publiczne na Śląsku a bezrobocie.

Prawdziwem nieszczęściem dla naszych mas robotniczych jest wielka konkurencja na rynku pracy. Gromady głodnych bezrobotnych czekające na pracę i zarobek rozzuchwalają pracodawców do obniżenia zarobków i do łamania ustawy o czasie pracy. W takich warunkach nie może być mowy o pracy organizacyjnej o tworzeniu Związków Zawodowych, gdyż przedsiębiorca wyrzuca każdego męża zaufania na bruk, bo za jednego „buntownika" otrzyma 10 półtulnych niewolników, których zatrudnia po 10 i więcej godzin dziennie, płacąc po 45 do 60 gr. na godzinę. Za godziny nadliczbowe nie płaci ani grosza dodatku. Znając zachłanność przedsiębiorców budowlanych, stojących pod ochroną sądów i policji, tow. Machej już w roku 1928 przy uchwaleniu pożyczki amerykańskiej na roboty inwestycyjne przez Sejm śląski, postawił wniosek, aby przy robotach prowadzonych za pieniądze z tej pożyczki zatrudniani byli wyłącznie robotnicy wyłącznie ze Śląska, dopóki na Śląsku mamy bezrobotnych. Dopiero gdy na Śląsku zabraknie rąk do pracy, wówczas można przyjmować robotników z innych dzielnic Polski. Wniosek tow. Macheja został przez Sejm śl. uchwalony, przedsiębiorcy, którzy otrzymali roboty, podpisali warunek, że zatrudniać będą robotników wyłącznie ze Śląska. Lecz jak podpisali, tak też warunków tego nie dotrzymali. Sprowadzali oni za pośrednictwem agentów i swoich majstrów robotników, z kresów wschodnich, rusinów i białorusinów, aby ich jako bezbronne ofiary łupić ze skóry, przy ich pomocy obniżać zarobki a naszych — buntujących się przeciw krzywdzie — robotników, uczyć „moresu".

Jak władze wojewódzkie lekceważą sobie uchwały Sejmu, świadczy o tem fakt, że nawet przy robotach, wykonywanych w bezpośrednim zarządzie województwa, których naczelnym kierownikiem jest dygnitarz województwa, swoisty

sanator, p. inż. Riess, wyrzuca się z pracy robotników ślązaków, o ile myślą o organizacji i zatrudnia się ludzi z poza Śląska.

Panowie ci chórem krzyczą, że robotnicy ze Śląska nie chcą pracować?! Jest to łajdactwo skończone a niebezpieczne dla tego, że władze wojewódzkie skwapliwie słuchają obelg rzucanych przeciw robotnikom ślązakom nie badając przyczyn, starają się w ten sposób usprawiedliwić i rozgrzeszyć przedsiębiorców. Tymczasem prawda przedstawia się zupełnie inaczej. Robotnik nasz dąży do poprawy swojego bytu. Żąda minimum płacy, jaką sobie wywalczył lub wywalczyć pragnie przy pomocy klasowych Zw. Zaw. A tu staje mu w drodze majster lizuń, stupajka ze wschodu, który go w tej chwili z miejsca odprawia. Majster taki pisze do przedsiębiorstwa „proszę wypłacać zarobek za 102 godziny po 60 gr., bo zostaje zwolniony z pracy z powodu buntowania? robotników"! Takie to stosunki zapanowały w naszych przedsiębiorstwach, wobec których nasi robotnicy stali się bezbronni. To też przy otwarciu Sejmu śląskiego tow. Machej oświetlił z trybuny sejmowej godne żulukafrów stosunki pracy w województwie śląskiem i domagał się przywrócenia warunków pracy i płacy odpowiadających potrzebom kulturalnym naszych robotników, umożliwienia budowania organizacji zawodowej a przedewszystkiem respektowania uchwał Sejmu. Robotnicy zaś powinni wiedzieć o tem, że bez silnej organizacji zawodowej i bez odpowiedniego zastępstwa w sejmach upadną do roli parjasów, którym wolno będzie tylko modlić się, milczeć i pracować. Ju.

———

Próby rozbicia „Centrolewu" zawiodły.

„Sanacja" usiłowała za pomocą swoich jaczejek wprowadzić ferment w Stronnictwie Chłopskiem i Chrześcijańskiej Demokracji. To się jednak nie udało. Pod naciskiem grupy sanacyjnej odbyło się w niedzielę posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie prezesa Klubu Parlamentarnego Ch. D. pos. Józefa Chacińskiego i zaakceptowała fakt współpracy Ch. D. ze stronnictwami lewicy i środka. Jednocześnie Rada Naczelna zatwierdziła fakt udziału posłów i senatorów Ch. D. w **Kongresie Krakowskim.**

W ten sposób spaliła na panewce próba rozbicia chrześcijańskiej demokracji od wewnątrz, próba podjęta przez niektóre koła „sanacyjne".

I dalsze próby nie pomogą ponieważ całe społeczeństwo polskie ma już dosyć „sanacyjnej radosnej twórczości".

———

P. P. S. a bezrobocie.

We wtorek, dnia 17 czerwca 1930 zjawiła się u p. wicewojewody p. Żurawskiego delegacja towarzyszy z Czechowic i Goleszowa prowadzona przez tow. Macheja.

Delegacja przedłożyła p. wojewodzie rezolucję następującej treści:

Do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Katowicach.

Delegacja bezrobotnych, wysłana do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach na podstawie uchwały odbytych zgromadzeń w Czechowicach i Goleszowie, dnia 15 czerwca br., przedkłada następujące żądania:

1) Aby władze wojewódzkie natychmiast uruchomiły roboty publiczne, oraz tanie kredyty budowlane w celu umożliwienia bezrobotnym zdobycia pracy zarobkowej.

2) Zamawianie materjałów budowlanych do robót prowadzonych w zarządzie Województwa wyłącznie z fabryk śląskich, w szczególności zamawianie cementu z fabryki goleszowskiej.

3) Przyznanie zasiłków dla bezrobotnych w wysokości odpowiadającej minimum egzystencji.

4) Dostarczyć bezrobotnym i ich rodzinom bezpłatnej pomocy lekarskiej oraz wydatnej pomocy materjalnej położnicom i matkom karmiącym.

Wicewojewoda Dr. Żurawski wysłuchał uzasadnienia, w którem tow. Machej wykazał, że sprawą bezrobotnych na Śląsku cieszyńskim nikt dotychczas nie interesował się należycie. Skutki tego są wprost katastrofalne. Bezrobotni zastanawiają się nad środkami samoobrony. Obowiązkiem władz wojewódzkich jest zapobiegać temu, aby kwestje społeczne były załatwiane w sposób gwałtowny.

Pan wicewojewoda Żurawski po wysłuchaniu skarg przedstawionych także ze strony delegatów, przyrzekł życzliwe rozpatrzenie żądań i uwzględnienie ich w miarę rozporządzalnych środków.

———

Pod sztandarem P. P. S.

Wiec publiczny w Czańcu.

W niedzielę, 22 czerwca, o godz. 3 popoł. w sali p. Wiśniowskiego w Czańcu odbył się wiec, który zagaił tow. Trojak. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę dętą T. U. R. z Czańca wygłosił referat o położeniu ludu pracującego w Polsce tow. poseł **dr. Próchnik**, nagrodzony przez zebranych długoniemilknącemi oklaskami.

Na zgromadzeniu znalazło się dwuch trutni sanacyjnych, którzy pletli trzy po trzy, lecz po otrzymaniu druzgocącej odprawy od ttow. Trojaka, Jury, Mędrzaka i posła Próchnika, położyli uszy na siebie.

Po dyskusji, w której przemawiali ttow. Trojak, Jura i inni, zakończono to imponujące zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

———

Problem populacyjny we Włoszech.

Rząd faszystowski szuka lekarstw, któreby zaradziły zmniejszaniu się liczby urodzin.

Problemat populacyjny zajmuje obecnie w polityce wewnętrznej Mussoliniego jedno z naczelnych miejsc.

Niema dnia, aby prasa włoska nie poświęciła temu zagadnieniu sążnistych artykułów.

W roku 1928 naród włoski wykazał o 16.000 urodzin mniej, aniżeli w roku 1927 i o 31.000 mniej, niż w roku 1926.

Przyrost naturalny ludności włoskiej w 1928 roku jest znaczny, bo wynosi 400.000 głów, jednak przyrost ten z roku na rok zmniejsza się.

Groźny moment całego zagadnienia polega na tem, że przyrost naturalny spada w stosunku progresywnym, wówczas kiedy liczba zawieranych małżeństw również się zmniejsza.

W roku 1928 liczba małżeństw zmniejszyła się o 19.000 niż w roku poprzednim.

Przyrost naturalny ludności, zmniejsza się zastraszająco w okręgach: Turynu, Florencji, Medjolanie, Bolonji, Genui, i Tryjestu. Zwłaszcza w Turynie, Bolonji, Sjenie i okręgu Toskany liczba śmierci przerasta liczbę urodzin.

Jest rzeczą ciekawą i charakterystyczną, że kraj, który dotychczas wypuszczał ze swych granic najsilniejsze fale emigracyjne we wszystkich kierunkach świata, sam dzisiaj stanął wobec zagadnienia depopulacji (wyludnienia).

———

Grać czy nie grać?

Oto pytanie tysięcy obywateli polskich wobec rojących się po gazetach bezsensownych reklam Kolektur P. P. Loterji Klasowej, oraz wobec „nic nie dających" haseł o „bogactwie, dobrobycie, majątku, worku złota" itp. Odpowiedź na powyższe pytanie każdy z tych tysięcy **zniechęconych** graczy daje sobie sam z własnego „ujemnego" doświadczenia taką: Nie! Nie gram więcej! — Boć przecież w loterji pieniężnej powinny zachodzić tylko dwie ewentualności: Albo wygrana — albo przegrana. Wychodzi mój los, to muszę coś wygrać; zaś nie wychodzi mój numer, wtedy przegrywam — i basta! Tak są urządzone wszystkie loterje pieniężne — nawet te najprostsze loterje jarmarczne. Jedynie w naszej P. P. Loterji Klasowej zachodzi taki dziwoląg — trzeciej ewentualności — nigdzie w zagranicznych loterjach państwowych nie spotykany. Jest to ta osławiona „ta humanitarna" **wygrana (?) stawki losowej!!??** — Nie, to nie jest żadna „wygrana" — to jest takie „granie", a marnowanie czasu ze stratami grosza na opłaty porta, list wygranych, podróży (po losy) z prowincji do kolektury itd.

Reklamować: a) „Co drugi los wygrywa" — to jest gruba nierzetelność!! Każdy rozumiejący, co znaczy po polsku: „Co drugi los wygrywa", wyobraża sobie sposób losowania, że rzeczywiście „co drugi los wychodzi". A wtedy po tylu próbach numer jego losu musiałby przecież raz wyjść, **a to wygraną.** A tu po latach całych — nic! I zaufanie idzie w las.

Reklamować: b) „Połowa losów wygrywa" — to już publiczne kłamstwo. W P. P. Loterji Klasowej połowa losów nigdy nie wygrywała — ani nie wygrywa. Natomiast sprawa według prawdy ma się następująco: **Na 210.000 losów** (to tak szczerze trzeba powiedzieć:

1) **105.000 losów przegrywa** — lecz to jest zupełnie w porządku i uzasadnione.

2) **95.500 losów nie wygrywa nic.** Otrzymuje gracz **„niby wygraną"** swoją stawkę z powrotem, lecz ze stratą, bez pokrycia swoich różnych opłat.... I to jest „ta wygrana", ten dziwoląg loteryjny w naszej Państwowej Loterji Klasowej.

3) **9.500 losów tylko** naprawdę **wygrywa.**

Lecz liczba 9.500 na 210.000 losów to jest stanowczo za małą — na urągowsko tych mas grających. To jest **smutne niezrozumienie** psychy — duszy mas naszego dobrodusznego i życzliwego społeczeństwa polskiego. To jest utracanie jego zaufania do wszelkiej roboty państwowych instytucyj finansowych. A tak łatwo można w tym wypadku pozyskać zaufanie tych mas — zwłaszcza mniej zamożnych. Tak łatwo **pomóc przez loterję niejednemu biedniejszemu** — po to ma być właśnie loterja — a nie by wzbogacać bogatych, których stać na nabycie licznych losów. Tak łatwo — bez żadnej straty dla Skarbu Państwa **można zredukować** (t. j. obciąć) najwyższe wygrane **na rzecz tych 95.000 graczy** — „szczęśliwców stawkowych". Gdy w tym sensie nastąpi zmiana w planie gry P. P. Loterji Kl. wzrośnie zaufanie... liczba graczy... tak, iż losów loteryjnych nawet zabraknie.

Czy tak trudno to zrozumieć? Albo polega to na nieżyczliwości?!

———

Kronika.

Podpalił zabudowania gospodarcze.

We wtorek, 10 czerwca br. toczyła się przed Sądem przysięgłych w Cieszynie rozprawa przeciw 18-letniemu Antoniemu Kubicy, pochodzącemu z Wilkowic (Małopolska). Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 15 stycznia br. po południu podpalił zabudowania gospodarcze swego chlebodawcy Pawła Kobieli w Skoczowie, u którego pozostawał w służbie jako parobek. W czasie nieobecności gospodarza podłożył mianowicie ogień pod suchą ściółką koło chlewów, lecz silny dym zaalarmował sąsiadów, którzy wraz z służbą zgasili pożar w zarodku. Ponieważ na miejscu pożaru znaleziono pasek Kubicy, który dopiero od kilku dni był zatrudniony u Kobieli, podejrzenie skierowało się zaraz na niego. Na policji Kubica zeznał, że podłożył ogień z zemsty za to, iż gospodarz, jadąc z wozem do miasta, nie zabrał go ze sobą. Przed przysięgłemi oskarżony przyznał się do czynu, zaprzeczał jednak, jakoby to był uczynił z zemsty. Nie chcąc, by chlebodawca poniósł szkodę, pomagał nawet przy gaszeniu ognia. Gospodarz Kobiela podał, iż wyrządzona szkoda wynosi 10 zł. Oskarżony czynił wrażenie niedorozwoju fizycznego i umysłowego, brat jego jest głuchoniemy, zajęty od roku jako pasterz u Kobieli. Obrońca dr. Adler wskazywał, że pobudką czynu nie mogła być zemsta, gdyż oskarżony nie miał najmniejszej kłótni z chlebodawcami, lecz że działał widocznie pod wpływem piromancji, chorobliwej zabawy z ogniem. Przysięgli odpowiedzieli na pytanie co do zbrodni podpalenia 8 głosami tak. Trybunał pod przewodnictwem prezesa sądu dr. Lubomęskiego zastosował wszelkie okoliczności łagodzące, skazując oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat. Matka, której mąż od 17 lat przebywa w Ameryce, wyraziła prośbę o oddanie chłopca do zakładu poprawczego.

———

Korespondencje.

Kończyce Wielkie. „Gwiazdce Cieszyńskiej" za mało policji! W numerze 52 jakiś wierny sługa hr. Thunowej błaga p. Wojewodę, aby dla Boga nie zmniejszał liczby policjantów na tutejszym posterunku. Nie chcielibyśmy podejrzewać ks. proboszcza Kuklę o autorstwo tej notatki, lecz same pojawienie się jej w organie księży świadczy, że w obozie czarnej Międzynarodówki coraz wyraźniej niknie wiara w Opatrzność, a rośnie wiara w Karabin policyjny.

———

Nieco humoru.

Słynny wynalazca Benjamin Franklin zwykł był określać papierosa lub cygaro tak: jest to śmierdzące ziele z ogniem po jednej stronie a z głupcem po drugiej stronie.

Fachowa odpowiedź.

— Panie leśniczy, niech mi pan powie, dlaczego psy myśliwskie podczas biegu zazwyczaj wywieszają język?

— To dlatego, proszę pani, że chcą zachować równowagę ze zwisającym ogonem.

———

Dla czego interesujemy się spółdzielczością?

Jak wiemy — socjalizm uznał trzy formy walki klasowej za równorzędne i konieczne dla walki z kapitalizmem: **partje polityczne, klasowe związki zawodowe i ruch spółdzielczy.**

Każda z nas uświadomionych socjalistek doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielkie ma znaczenie Polska Partja Socjalist. w walce o zdobycie dla kobiet praw politycznych, że tylko tej **partji** zawdzięczamy zdobycze socjalne i polityczne w Polsce.

Jednocześnie każda z nas obok tego zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie w walce z kapitalizmem ma związek **zawodowy**, broniący warunków pracy i płacy.

Gorzej natomiast jest z trzecią formą walki klasowej — **z ruchem spółdzielczym.** W tym kierunku mało jesteśmy uświadomione i przez to mało ten ruch doceniamy.

Jak wiemy, ruch spółdzielczy — jest ruchem, który wszystkie dziedziny życia gospodarczego może oprzeć na podstawach nie kapitalistycznych i dlatego przejawia się w różnych formach. A więc tam, gdzie chodzi o potrzeby nasze mieszkaniowe, organizujemy spółdzielnie mieszkaniowe, jeżeli chodzi o obronę warunków pracy, tworzymy spółdzielnie pracy, **wreszcie spółdzielnie spożywców, czyli spółdzielnie, które mają zaspakajać osobiste potrzeby każdego żyjącego człowieka.**

Spółdzielczością spożywców jest najwięcej zainteresowana kobieta-gospodyni domu, matka, żywicielka rodziny. Każda z nas zdaje sobie sprawę, że nie ilość pieniędzy zarobionych decyduje o dobrobycie rodziny, lecz o istotnej wartości danego zarobku decyduje ilość chleba, mięsa, cukru i innych artykułów, przedewszystkiem pierwszej potrzeby, jaką możemy zakupić za ten zarobek.

Ileż strapień, ileż nędzy znosi obecnie rodzina robotnicza wobec tak małej wartości zarobków, a najwięcej my, kobiety, to odczuwamy. Po pracy w fabryce, wracamy do domu i też co najmniej 8 godzin pracujemy w domu. Praca, praca, praca bez wytchnienia jest niemal wszystkich proletarjuszek udziałem. I czy pomoże co, gdy zerwiemy na ciężki smutek o kłopotach domowych jeszcze z tych paru godzin snu... Ta sama beznadziejność, te same utrapienia i chociaż są one codzienne, to dla matki nie stają się bynajmniej obojętne, kiedy dziecko prosi o krztynę mleka i chleba, a odmówić temu musimy, są to katusze straszne.

A teraz wniknijmy z takiem samem przejęciem, w jakich warunkach odbywa się zaopatrywanie mas robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby. **Po pierwsze stwierdzić musimy, że w Polsce** (w innych krajach nieco mniejszy procent) — **10% ludności trudni się pośrednictwem.** Biorąc te liczby realne, okazuje się, **że dwie rodziny robotnicze utrzymują jednego pośrednika** i to dostatnio, a nawet niekiedy jego wzbogacają. Czyż nie widzimy, ileż to pośredników handlowych — kupców jest bogaczami, czy to nie są horendalne rzeczy. Każda z nas po stwierdzeniu powyższego faktu, musi się przerazić takim stanem rzeczy. Mało tego; nie wiemy przytem, że to **pośrednictwo jest tak kosztowne, że naogół zakupując każdy przedmiot w cenie, jaką płacimy, prawie połowę płacimy tym handlarzom.** Np. jeżeli za 1 złotego kupujemy, to wartość tego towaru stanowi 55 groszy, a 45 groszy płacimy za fatygę handlarzom.

Wreszcie, czy nie przekonaliśmy się przytem, że towary przez nas kupowane są przeważnie albo liche, albo fałszowane, albo niedomierzane, albo niedoważone.

To wszystko, co powyżej opisaliśmy, utwierdzić nas musi, że obecny prywatny handel nas krzywdzi, obniża przytem nasze zarobki niemal do połowy.

Spółdzielnie spożywców są natomiast naszemi własnemi organizacjami społecznemi, które te same mają zadania, to znaczy dostarczyć spożywcom produktów, tylko są to własne organizacje samych konsumentów. W gospodarkę tych spółdzielni może wglądać każdy członek, każda członkini. Jeżeli przytem zważymy, że my, kobiety-gospodynie ¾ wydatków rodziny same czynimy, stanie się zupełnie jasnem, że organizacje **spółdzielcze spożywców** są naszemi sprawami.

J. Cz.-S.

Walka z klęską bezrobocia w Anglji.

Rząd angielski przedłożył parlamentowi nowe projekty ustaw zmierzające do walki z bezrobociem. Pożyczka rządowa dla organizacji robót została powiększona o 100%. Oprócz tego ma być wyasygnowany na ten cel dodatkowy kredyt w sumie pół miljona funtów. Sesja parlamentu będzie przedłożona do pierwszego tygodnia sierpnia w celu omówienia wszystkich wniosków rządowych, związanych z akcją zwalczania bezrobocia.

Tak jest w Anglji — a w Polsce rząd niedopuszcza parlamentu do obrad i odbiera zasiłki bezrobotnym.

Opozycja żąda zwołania nadzwyczajnej Sesji Sejmu.

Centrolew wraz z Klubem narodowym uchwalił zażądać od Pana Prezydenta na podstawie art. 25 Konstytucji zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Szykany szkodliwe dla państwa.

W Londynie zbiera się w najbliższych dniach konferencja Międzyparlamentarnej Unii. Przyjeżdżają delegacje parlamentów wszystkich narodów. Polska sekcja unii międzyparlamentarnej również zamierzała wysłać delegację co zresztą leży w interesie Państwa. Rząd odmówił wydanie paszportów służbowych, z których dotychczas korzystali zawsze posłowie.

Wobec szkodliwej dla Państwa a nie posłów szykany, Zarząd polskiej grupy Unii międzyparlamentarnej powziął następującą uchwałę:

„Zarząd polskiej grupy międzyparlamentarnej, pomimo odmowy w ostatniej chwili wydania paszportów służbowych dla jej delegacji, **utrzymuje decyzję swoją wzięcia udziału w konferencji w Unii w Londynie.** Zmiana tego zasadniczego stanowiska może nastąpić **w razie nieuzyskania we właściwym czasie przez członków delegacji zwykłych paszportów zagranicznych“.**

Robotnicy - Chłopi - Inteligencja

Cały naród przeciw Sanacji.

Dotychczas ujawniała się w życiu publicznem opozycja **Polski pracującej,** opozycja **chłopsko-robotniczej** większości narodu przeciw militarnej dyktaturze garstki sanatorów, przywłaszczającej sobie władzę w Rzeczypospolitej wbrew woli większości Sejmu i Senatu, wbrew woli większości narodu i jego prawowitego i prawowicie wybranego przedstawicielstwa.

Obecnie daje się spostrzec nowy, a niezmiernie doniosły objaw społeczny: Oto czynnik, który dotąd zachowywał stanowisko wyczekujące, teraz wyszedł z rezerwy i jawnie przystąpił do powszechnej opozycji przeciw rządom t. zw. sanacji moralnej. Tym czynnikiem, tym nowym sprzymierzyńcem w obronie prawa przed gwałtem, w obronie demokracji przed dyktaturą, w obronie konstytucji przed uzurpacją — jest **inteligencja.** Mowa tu o prawdziwej inteligencji, o rzeczywiście twórczych mózgach, o ludziach nauki, których praca buduje i rozwija kulturę Polski i których nazwiska reprezentują żywą kulturę polską wobec świata, nie zaś o tych poprzebieranych awanturnikach, którzy podszywają się pod miano inteligentów z tego tylko tytułu, że są nieukami niezdolnymi do żadnej pozytywnej pracy.

Z wyjątkiem karjerowiczów i jednostek bez charakteru, została **inteligencja** prawdziwa **odsunięta przez Sanację** od wszelkiej pracy państwowej. Świadczą o tem te nieprzejrzane szeregi młodych emerytów z jednej strony, a z drugiej partyjnych bubków sanacyjnych, którzy zajęli wszelkie posady. Kto nie ugiął karku, kto nie zniżył się do lizania osławionego talerza, kto nie sprzedał swych przekonań i swego przyrodzonego prawa do myślenia, ten wylatywał bez pardonu, a jeżeli przypadkiem nie można go było wysadzić, szykanowały go i żyły bezwartościowe chłystki, aby mu zatruć życie, aby go wygryźć. Tem postępowaniem **sanacja zraziła sobie inteligencję** i doprowadziła wkońcu do tego, że dziś inteligencja zsolidaryzowała się z robotnikami i włościanami w dziele **obrony Rzeczypospolitej.**

Piszą pp. sanatorzy, że tę większość jednoczy wspólna nienawiść do marszałka Piłsudskiego. Nie jest to cała prawda. Albowiem opozycję powszechną przeciw sanacji jednoczy **pogarda do niskiego poziomu moralnego i umysłowego sprawców włamania i troska o losy państwa,** płynąca z czteroletnich doświadczeń i z zastanowienia się nad obecnym stanem rzeczy.

Ci, co żywią i bronią, — i ci, co myślą i tworzą, — stanowią dziś jeden obóz jedno-

Różne

Doniesienie karne przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dzienniki stołeczne doniosły, że poseł **Witos** wniósł do prokuratury w Warszawie doniesienie karne przeciw p. Józefowi Piłsudskiemu i spólnikom o zbrodnię z art. 100 popełnioną przez zamach w maju 1926 r.

Art. 100 opiewa: „Winny zamachu, jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków Rządu i zastąpienie ich przez inne osoby wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego ulegnie **karze więzienia na lat 10 do 15“.**

„Kurjerek Krakowski“ pociesza sanację tem, że zamach majowy został zalegalizowany przez Sejm wyborem na Prezydenta p. Mościckiego. „Prawnicze“ rozumowanie „Kurjerka“ jest oczywiście fałszywe, ponieważ **żaden kodeks karny na całem świecie nie zna żadnej legalizacji zbrodni.**

Usunięcie wicekuratora krakowskiego.

Nie wolno stawać w obronie szkolnictwa Małopolskiego.

Jak się dowiadujemy, wicekurator okręgu szkolnego krakowskiego Feliks Przyjemski, przeszedł z dniem 1 bm. w stan nieczynny. Przeniesienie wicekuratora Przyjemskiego w tan nieczynny jest w związku z wystąpieniem jego na konferencji wizytatorów w Warszawie w obronie szkolnictwa Małopolskiego.

Zasłużony pedagog i długoletni naczelnik wydziału prezydjalnego p. Feliks Przyjemski był lubianem w sferach nauczycielskich za niezwykły takt i poważne traktowanie spraw szkolnych.

Krzywe zwierciadło „Sanacji moralnej“.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: „p. w. Kwaśniewski złożył urząd prezesa Ligi Obrony Powietrznej Państwa z powodu obecności w Zarządzie Ligi prof. Marchlewskiego, który wygłosił mowę na Kongresie Centrolewu“.

W **„Słowie“** wileńskiem pisze p. red. **Mackiewicz** o prof. **Marchlewskim** dosłownie: „jakiś wyranżowany staruszek...“

Rozumiecie? Dla p. **Mackiewicza** — prof. **Marchlewski,** uczony o sławie światowej — to „jakiś“ staruszek, a p. **Kwaśniewski** „usuwa“ z L. O. P. P. jedynego w Polsce znaWcę obronę przeciwgazowej.

Że p. **Mackiewicz** ujawnia swoje nieuctwo, — to jego rzecz; że p. **Kwaśniewski** zachowuje się **nieprzyzwoicie** — to też jego rzecz. Ale, swoją drogą, „sanacja“ ujawnia w ten sposób swoje oblicze... kulturalne w **krzywem zwierciadle.**

Nowa fala konfiskat.

Na Polskę spadła nowa fala konfiskat. „Robotnika“ skonfiskowano w przeciągu dwuch dni aż 5 razy, „Naprzód“ uległ konfiskacie 2 razy w ciągu jednego dnia. Pozatem skonfiskowano „Gazetę Robotniczą“ w Katowicach i „Dziennik Ludowy“ we Lwowie. Nie pominięto i naszego pisma, które w ostatnich tygodniach uległo dwukrotnej konfiskacie. Tak się już dziwnie układają stosunki, że wzmożone konfiskaty na „Wyzwolenie Społeczne“ spadają w okresie kiedy funkcje Starosty w Białej pełni p. Jasiewicz.

Konfiskaty dotykają również i pism niesocjalistycznych. I tak skonfiskowano „Głos Poranny“ w Łodzi, „Głos Narodu“ w Krakowie, „A. B. C.“ w Warszawie, „Kurjer Poznański“, „Głos Lubelski“, „Dziennik Wileński“.

A niedawno biedny p. Sławek skarżył się, że w granicach obowiązującego prawa jest „bezsilny“ wobec ataków pracy opozycyjnej...

Zanotujemy dokładnie i te szykany wolnej myśli i komu będzie potrzeba w swoim czasie odpowiednio przypomnimy.

Jowisz grzmi...

P. wojewoda Kwaśniewski wydał podobno „okólnik“ do całego świata, że nie zamierza więcej „przyjmować“ posłów i senatorów „Centrolewu“. Nieszczęście nie jest znowuż takie wielkie. Wątpić należy, czy akuratnie wielu posłów i senatorów „Centrolewu“ pragnie koniecznie oglądać oblicze p. **Kwaśniewskiego;** i przedtem nie decydowały te rozmowy o niczem, jeżeli nie uczestniczył w nich p. naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Chcielibyśmy tylko przypomnieć „pocziwemu“ p. **Kwaśniewskiemu** słynny ongiś aforyzm starego **Plechanowa; Plechanow** mawiał tak: „można robić wiele rzeczy; można być socjalistą; można być demokratą; można być monarchistą i „czarnosecińcem“; trzeba jednak mieć jedną cechę:

trzeba mieć poczucie śmieszności“.

Tej cechy podstawowej brakuje, niestety, p. **Kwaśniewskiemu...**

myślny w obronie najwyższych dóbr narodu, w obronie prawa i wolności.

Robotnicy, Włościanie i Inteligencja, cały świat pracy, pracy ręcznej i umysłowej, wszystko, co swym trudem czy talentem przynosi pożytek społeczeństwu i państwu, wszystko to stanęło razem pod wspólnem hasłem oczyszczenia państwa ze szkodników, pod wspólnym sztandarem

Obrony Rzeczypospolitej

Sanacja pieni się z bezsilnej złości. Inscenizuje monstrualny proces. Rozważa nawet, czyby nie wtrącić do więzienia posłów i senatorów, nietykalnych w myśl zaprzysiężonych artykułów Konstytucji, namyśla się nad tem, czyby nie zrzucić szczątkowych osłonek z zasady „siła przed prawem". Ale te wszystkie środki nie wstrzymają konieczności dziejowej. Fala wzbiera i piętrzy się. Czem jest w historji ludzkości naga przemoc wobec sprawiedliwości i rozumu! Choć jeszcze sroży się i zuchowate miny przybiera garstka awantórników — los jej jest przesądzony. Z coraz większą otuchą i wiarą rozbrzmiewają słowa psalmisty:

Na Lwa srogiego bez obawy wsiędziesz
I na ognistym smoku jeździć będziesz!

Ważne dla członków Pow. Kasy Chorych w Bielsku.

W ostatnich miesiącach mnoży się w zastraszający sposób niepotrzebne wzywanie lekarzy kasowych do chorych w domu. We wszystkich tych wypadkach stwierdzają lekarze, że chory mógł śmiało i bez najmniejszego uszczerbku dla stanu swego zdrowia zgłosić się w ambulatorjum kasowem. Tego rodzaju postępowanie członków Kasy i ich rodzin naraża Kasę na ogromne a niepotrzebne wydatki, którym żadną miarą podołać nie jest ona w stanie, nie mówiąc już o tem, że wezwanie lekarza do domu w wypadkach błahych, w których każdy chory w codziennem życiu zgłasza się do ambulatorjum lekarza, jest wzbronione pod rygorem zwrotu Kasie kosztów niepotrzebnego wezwania lekarza do domu. Zwraca się P. T. Członkom Kasy i ich Rodzinom na te szczegóły baczną uwagę i uprasza się o zaniechanie raz na zawsze takich nieformalności dla dobra własnego i instytucji swej.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich **P. T. Członków Kasy Chorych i ich Rodziny**, że wyjazdy do chorych poza obręb miasta Bielska mają być zgłaszane w Powiatowej Kasie Chorych od godz. 8-mej rano do 1-szej popoł. O ile wyjazd zgłoszony zostanie po godzinie 1-szej, będzie uskuteczniony na drugi dzień w godzinach przedpołudniowych. Rozumie się, że w wypadkach nagłych (poród, krwotok, nieszczęśliwy wypadek i t. p.) żądać można lekarza o każdej porze dnia i nocy, osobiście lub telefonicznie w Kasie Chorych.

Sylwester Dziki m. p. Dyrektor: **J. Hoffmann** m. p. Przewodniczący:

Nadesłane.

Średnia Szkoła Ogrodnicza Koedukacyjna w Białej

przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1930-31. Dla zamiejscowych internat. Ilość miejsc ograniczona. **Dyrekcja szkoły.**

Znaleziono w obrębie miasta łańcuch od wozu i koc. Właściciel może odebrać zgubione rzeczy w kancelarji Nr. 8 magistratu m. Białej.

Prywatne Seminarjum Nauczycielskie i Gimnazjum Żeńskie im. św. Hildegardy w Białej.

Egzamin dojrzałości: Ustny egzamin dojrzałości odbył się w pryw. Seminarjum naucz. żeńsk. w dniach 11—14 czerwca pod przewodnictwem dyrektora państwowego Seminarjum naucz. męsk. w Tarnowie p. Józefa Prokopa. Z 40 uczenic, które zasiadły do egzaminu pisemnego dopuszczono do egzaminu ustnego 37. Egzamin ustny zdało uczenic 36, u jednej uczenicy rozstrzygnięcie co do dojrzałości pozostawił przewodniczący decyzji Kuratorjum O. S. w Krakowie. Egzamin ustny zdały: 1. Baścikówna Józefa, 2. Błażejowska Michalina, 3. Buzikiewiczówna Jadwiga, 4. Byrska Rozalja, 5. Chotkówna Hermina, 6. Cyankiewiczówna Janina, 7. Czaderówna Joanna, 8. Czarnecka Anna, 9. Fundytusówna Helena, 10. Górzanka Genowefa, 11. Hałatówna Władysława, 12. Hoffmanówna Helena, 13. Józwówna Helena, 14. Klimczakówna Władysława, 15. Korzeniowska Albina, 16. Kosińska Anna, 17. Koskówna Kazimiera, 18. Kudlińska Marja, 19. Kuźniewska Irena, 20. Matkówna Janina, 21. Migdaczówna Marja, 22. Moczkówna Teresa, 23. Mrózkówna Wanda, 24. Myrdkówna Helena, 25. Pawelanka Wanda, 26. Pawlikówna Marja, 27. Pawlusiakówna Helena, 28. Pieskówna Janina, 29. Prudkówna Marja, 30. Sapińska Walerja, 31. Sarnówna Elżbieta, 32. Sojkówna Aurelja, 33. Strachocińska Władysława, 34. Tryhubczakówna Elżbieta, 35. Węglarzówna Józefa, 36. Wilczkówna Zofja.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1930.

W niedzielę, dnia 13 lipca
Dr. Guttenberg w Bielsku, ul. 3 Maja 7, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 20 lipca
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. 11-go Listopada Nr. tel. 2726.

W niedzielę, dnia 20 lipca
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna). Nr. tel. 2807.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Zgubiono książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Damek Jan, rocznik 1908, zamieszkały w Bystrej Nr. 98, unieważnia się.

Do sprzedania

parcela budowlana wielkości 202 sążni na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia i informacji udziela Administracja.

Do Czytelników.

Następny numer „Wyzwolenia Społecznego" wyjdzie w piątek, dnia 25 lipca z datą niedzieli 27 lipca br. W miesiącu sierpniu ze względu na urlopy wypoczynkowe i restaurację biur redakcji „Wyzwolenie Społeczne" również wyjdzie **tylko dwa razy** a mianowicie w **dniu 14 sierpnia** i w dniu **29 sierpnia.**

Z dniem 1 września „Wyzwolenie Społeczne" wychodzić będzie normalnie w każdy piątek.

Zawiadamiając o tem Szanownych Czytelników, prosimy o wyrównanie zaległej należytości za prenumerowanie pisma.

Redakcja i Administracja.

Do sprzedania

nowy dom drewniany i ¼ morgi pola na bardzo przystępnych warunkach.

Bliższych informacji udzieli Administracja.

Biura porad prawnych

w pierwszym rzędzie dla członków P. P. S., organizacji zawodowych i „Siły" zorganizowały **Komitety Miejscowe P. P. S. w Bielsku i Czechowicach.**

Porad prawnych udzielać będzie **magister praw tow. Leon Chabałowski:**

w Bielsku, w Domu Robotniczym w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 7 wieczór,

w Czechowicach w Domu Robotniczym we wtorki, czwartki i soboty od g. 5 do 8 wiecz.

Tow. Chabałowski przyjmować będzie ponadto życzenia w sprawach organizacyjnych Komitetów P. P. S. i „Siły".

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.